

Poeta, prorok czy polityk? Relacja ze spotkania o Juliuszu Słowackim

Jaki obraz polityczności Polaków wyłania się z dzieł autora „Króla Ducha”? Czy idee romantyzmu i wartości republikańskie są ze sobą ściśle powiązane? Czy filozofia genezyjska stanowić może ramy pojmowania dziejów Polski? Te kwestie rozjaśnić próbowali uczestnicy środowowej debaty zorganizowanej przez Teologię Polityczną.

W środę, 22 kwietnia w dyskusji „Juliusz Słowacki: Poeta, prorok czy polityk?” udział wzięli: prof. Marek Cichocki (Collegium Civitas oraz Centrum Europejskie w Natolinie), dr Przemysław Dakowicz (Zakład Literatury XX i XXI w. – Uniwersytet Łódzki) oraz prof. Marek Troszyński (Instytut Badań Literackich PAN). Debatę online moderował Tomasz Herbich z Teologii Politycznej.



Czym była dla Słowackiego wolność i jak określała ona polską polityczność? Tym pytaniem prowadzący otworzył trzecią w historii Teologii Politycznej debatę w formie telekonferencji. Jak wskazał prof. Marek Troszyński, Słowacki należał do generacji, która była naznaczona brakiem doświadczenia wolności. – Wolność i niepodległość były hasłami, które stanowiły zadanie dla tego pokolenia. Pojęcia te Słowacki powtarzał w swojej twórczości jak mantrę, choć nie dążył do ujęcia ich w sposób dyskursywny.

Pamiętajmy też o tym, że jego polityczne odezwy nie znalazły w jego czasach szerokiego oddźwięku. Miały one raczej charakter duchowego patronatu, jakim Słowacki otaczał burzę XIX-wieku – mówił historyk literatury.

Szeroki plan rozumienia postaci autora „Króla ducha” nakreślił prof. Marek A. Cichocki. W jego przekonaniu był on twórcą, w którym płynnie przenikały się granice kategorii poety, proroka i polityka. Według filozofa pomiędzy tymi pojęciami dochodzi do wewnętrznych napięć, którym jednocześnie towarzyszy zjawisko magnetyzmu. – Pamiętajmy jednak o wizycie Słowackiego w Poznaniu w trakcie Powstania Wielkopolskiego w 1846 r. Został wówczas przyjęty surowo przez powstańców. To spotkanie zostało później opisane jako nieporozumienie, wynikające z nieprzystawalności poglądów Słowackiego do realiów politycznych – wyjaśniał Cichocki.

Słowacki dostrzegał, że powoli dogasa modus vivendi Europy sprzed rewolucji. Tak jak wszyscy ówcześni romantycy wyczekiwał zmian po katastrofie powstania listopadowego

Kolejne pytanie prowadzące naświetliło kwestię obrazu Słowackiego na tle innych myślicieli romantycznych w dziedzinie polityki. W opinii Przemysława

Dakowicza Juliusz Słowacki był człowiekiem swojej epoki: wielkiego przełomu, który rozpoczął się w Europie wraz z końcem XVIII w. i Rewolucją Francuską. – Poeci tamtego czasu reagowali na przemiany historyczne, one kształtowały ich widzenie spraw politycznych.

Słowacki dostrzegał, że powoli dogasa *modus vivendi* Europy sprzed rewolucji. Tak jak wszyscy ówcześni romantycy zastanawiał się, jak będzie wyglądał świat nowoczesny. Wyczekiwał wraz z nimi zmian szczególnie po katastrofie powstania listopadowego – tłumaczył krytyk literatury.

Rozmowa ożywiła się, gdy padło pytanie o stosunek poety do polskiej tradycji republikańskiej. Czy starał się on odlatynizować naszą formę polityczną? Rozbudowanej odpowiedzi na to pytanie udzielił prof. Troszyński. – W myśli Słowackiego nastąpiła integracji historii słowiańskiej i tradycji republikańskiej. Ukazał on epizod republikański w średniowiecznej historii Rosji, słabo znany w Polsce, a nawet u naszego wschodniego sąsiada. Wskazywał on na kilkusetletni epizod Republiki Nowogrodzkiej, która powstała w wyniku rozbitcia dzielnicowego w Rosji i została później zmiążdżona. Duchy demokratycznych nowogrodzian, wymordowanych przez wojska Księstwa Nowogrodzkiego, miały przenieść się na południe i zachód i tam położyć fundament pod republikanizm polski i szlachecki – wyjaśniał historyk.

Według prof. Troszyńskiego Słowacki miał ukazać, że republikańska wolność to rdzenna idea Słowian, a tym samym tradycja Polaków. Stąd miała wynikać jego niechęć do republikańskiej tradycji Rzymu, która miała stanowić źródło formalizmu prawnego, znajdującego swoją kontynuację w państwach zachodnich. Narzucanie nam tego samego modelu miało być według autora „Genesis z ducha” złym scenariuszem dla Polski. Republikanizm rzymski miała zastąpić idea konfederacji, związku obywateli przepełnionych duchem wolności – jej źródła miały tkwić już w homeryckich radach bogów i dogmacie o Trójcy Świętej.

*Republikanizm rzymski miała
zastąpić idea konfederacji,
związku obywateli
przepełnionych duchem
wolności*

W dalszej części
debaty prowadzący
dopytywał
rozmówców o źródła
niechęci Słowackiego
do rzymskiej formy:
zarówno w polityce,
jak i religii. – Jego

niechęć do rzymskiego republikanizmu należy widzieć nie tylko w kontekście jego stosunku do I Rzeczypospolitej, ale szerzej: w panoramie ówczesnych przemian w Zachodniej Europie, w tym rodzącej się nowoczesności z jej umocnionym w prawie materialistycznym indywidualizmem – odpowiadał prof. Cichocki. Według filozofa Słowacki za główne zagrożenia dla polskiej formy uznawał dwie postacie stagnacji ducha: wschodni imperializm oraz łaciński formalizm prawny. Chciał on odlatynizować republikanizm, ukazać jego północne, słowiańskie źródła. Pokolenie Słowackiego łączyło poczucie, że dynamizm porewolucyjnej Europy został im skradziony przez zachodnie monarchie. I w tym kontekście rozumieli oni rolę słowiańszczyzny – w tym wizję słowiańskiego papieża – jako antidotum na deflację wolności.

*Słowacki chciał odlatynizować
republikanizm, ukazać jego
północne, słowiańskie źródła*

Czym była Wiosna
Ludów 1948 r. z jej
eksplozją
anarchicznej
wolności dla
Słowackiego? Jak

argumentował Przemysław Dakowicz, była to dla romantyków –
znajdujących się u schyłku życia – epoka obietnicy realizacji

politycznych tęsknot. – W momencie wybuchu Wiosna Ludów jawi im się jako wielka nadzieja. Mickiewicz i Słowacki podejmują akcje polityczne. Całe środowisko polskie kilkanaście lat po upadku Powstania Listopadowego oczekiwało, że to, co rozpoczęło się w 1831 r. zostanie dokończony. Taka była specyfika epoki, w której odczuwało się zatrzymanie dziejowego ruchu. Polacy byli wówczas traktowani jako zapalnik Europy, który ciągle grozi wybuchem. Pamiętajmy, że Powstanie Listopadowe było wówczas postrzegane jako przewrót o charakterze socjalnym, nie tylko niepodległościowym. A romantycy te wielkie wybuchy pragnęli natchnąć swoją podstawową ideą: nasyconiem polityki rzeczywistością duchową.

W swym kolejnym pytaniu prowadzący poruszył problem stosunku Słowackiego do monarchii i hierarchicznego porządku. Jak przekonywał prof. Troszyński, obraz ustroju królewskiego był w twórczości Słowackiego przesycony krytycyzmem: była to kaprysokracja. Król według autora „Kordiana” był takim samym jak wszyscy, pozbawionym namaszczenia istnieniem. A jednocześnie myślenie bazujące na filozofii genezyjskiej zakładało pewien rodzaj hierarchii. – W tym systemie istniała hierarchia bytów: duchy przewodnie miały kluczową rolę pośród ludzi. Nie musieli to być jednak królowie. W historii doszło zaś do zatrzymania na jałowym biegu w wyniku dziedzicznej monarchii, z którego Słowacki chciał ludzkość wyprowadzić. Tak postrzegał swoją misję, którą miał realizować w swoich symbolicznych aktach politycznych: listach, publikacjach i broszurach – wyjaśniał historik literatury.

Ostatnim akordem debaty było pytanie: gdzie widzimy wpływ i czego dziś możemy nauczyć się od Słowackiego, który był inspiracją dla Józefa Piłsudskiego? Według prof. Cichockiego Piłsudski dostrzegł, że

Słowacki pojawił się w momencie, w którym wraz z upadkiem powstania listopadowego zanikła „siła miecza”

Słowacki pojawił się w momencie, w którym wraz z upadkiem powstania listopadowego zanikła „siła miecza”. Słowacki zastąpił ją „siłą ducha”, która

pozwoiliła Polakom przetrwać w pozapaństwowych formach aż do czasów II RP: jako naród podziemny czy państwo konspiracyjne. Przemysław Dakowicz zwrócił uwagę na fakt, że poeta do dziś uczy nas świadomości ironicznej, spojrzenia na siebie samych z perspektywy, która zabija fałszywe przekonania. Z kolei Marek Troszyński zauważył, że Słowacki był pierwszym patronem polskiego indywidualizmu i nie poddawania się powszechnej opinii: pozycji, której nie mógł mu nigdy wybaczyć Witold Gombrowicz.

Opracował Karol Grabias

Przeczytaj numer „Teologii Politycznej Co Tydzień” poświęcony Słowackiemu.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego w ramach programu Promocja Czytelnictwa.

Fot. Jacek Łagowski